

BEZPŁATNA

GAZETA RZGOWSKA

NR 7 (93) | Czerwiec 2017

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

KTO SZKODZI GMINIE?



Czy radny może fałszować rzeczywistość w imię doraźnych interesów, czy może przywłaszczać sobie nieswoje zasługi? Gdzie jest granica fałszu i nierzetelności? Jak przeciwstawiać się takim działaniom samorządowca? Te pytania stawia dziś wielu mieszkańców Rzgowa, którzy przeczytali w jednym z lokalnych dzienników wywiad ze rzgowską radną i wysłuchali podczas sesji Rady Miejskiej sprostowania oraz swoistego komentarza burmistrza Mateusza Kamińskiego. Sprawa bowiem zbulwersowała nie tylko jego, ale i wielu radnych. We wspomnianym wywiadzie padło tyle nieprawdziwych słów, że burmistrz zdecydował się je publicznie sprostować.

str. 3

Czytaj w tym numerze:

• Przyspawany do fotela?

str. 5

• Człowiek Prawdy

str. 7

• Nasi na Ukrainie

str. 7

• Funkcjona-
riuszka ESSA

str. 8

• Słoneczne ABC

str. 10



Piękny jubileusz 70-lecia Gminnego Ludowego Klubu Sportowego Zawisza w Rzgowie to okazja do wspomnień i przywołania najpiękniejszych kart z dziejów sportu. Tak było w tych dniach, bo przecież w przeszłości klub szczylił się dyscyplinami i zawodnikami, którzy odnosili sukcesy zarówno na arenie województwa jak i kraju. Jeszcze niedawno piłkarze Zawiszy grali w III lidze, a na mecze do Rzgowa przyjeżdżały najlepsze drużyny regionu i kraju. Przy jubileuszu nie wypada mówić o kłopotach, których dziś nie brakuje. Być może w przyszłości to się zmieni, bo klub stawia na młodość i treningi od najmłodszych lat. Szerzej na temat jubileuszu i sportu w gminie: str. 13

Od wydawcy ŁAKOMY KĄSEK

Leżąca tuż przy granicy Łodzi gmina Rzgów jest od lat łakomym kąskiem dla wielkiego miasta. Co prawda od dawna oficjalnie nie wraca temat przyłączenia gminy do Łodzi, ale przy różnych okazjach dostrzec można przejawy swoistej dyskryminacji mniejszego sąsiada. Widać to choćby przy rozwiązywaniu problemów komunikacyjnych, gdy potentat autobusowy dyktuje rozwiązania i współfinansowanie. Niestety – MPK każe sobie słono płacić za swoje usługi. Łza się w oku kręci, gdy rzgowianin przypomina sobie funkcjonowanie nieistniejącej już komunikacji tramwajowej w warunkach, gdy granice administracyjne nie stanowiły żadnej bariery.

Wielka Łódź właściwie nigdy nie pogodziła się z tym, że gdzieś tam na jej obrzeżach powstało wielkie modowe centrum handlowo-wystawiennicze i w efekcie od lat buduje własną markę na tym polu. Dzieje się to, niestety, ze zmiennym szczęściem, do tego wielkim kosztem. Gdyby zaś doszło do połączenia sił i środków – mielibyśmy znakomity przykład współdziałania przynoszącego efekty znacznie większe niż dziś, gdy Łódź działa samodzielnie. Rzgów leży bardzo blisko Łodzi, ma niezłe połączenie komunikacyjne i to, co chyba najważniejsze – potencjał handlowo-wystawienniczy.

Zapatrzona w siebie i swoje osiągnięcia wielka Łódź ledwo dostrzega potencjał tkwiący w takim właśnie miejscowościach jak Rzgów. Dobrym, niestety, przykładem jest turystyka. Niemal w żadnym łódzkim bedekerze nie znajdziemy choćby podstawowych informacji o walorach turystycznych gminy Rzgów, nie znajdziemy też zachęty choćby do krótkich wypadów w te strony, by obejrzeć cenną XVII-wieczną rzgowską świątynię, jeden z nielicznych w Polsce trójkatnych rynków czy nekropolię wojenną z 1914 roku. Na szczęście wielu łodzian samodzielnie, bez odgórnego inspirowania, odkrywa Rzgów.

Łodzianie zresztą już dawno przekonali się, że życie w Rzgowie jest nie tylko tańsze, ale i zdrowsze, a świadczy o tym choćby przenoszenie się z wielkiego miasta do Starowej Góry, Starej Gadki czy Romanowa. Akurat na tym polu nikt nikogo nie namawia do wznoszenia nowych domów i zamieszkiwania w gminie Rzgów, a jednak nowe domy rosną niczym grzyby po deszczu. Łodzianie też od lat korzystają np. z bazy sportowej Rzgowa, bo jest nie tylko nowoczesna, ale i... bezpłatna. Do hali sportowej przyjeżdżają sportowcy nawet z odległych miast, zapewne niedługo zainteresują się także nowym pięknym boiskiem do piłki nożnej w Starowej Górze. Nawet liczący sobie kilkadziesiąt lat rzgowski stadion choćby ze względu na dobre położenie i kameralny charakter jest dla łódzkich piłkarzy atrakcyjny. A przedsiębiorców prowadzących swoje firmy w naszej gminie nie wypada nawet pytać o to, czy Rzgów jest dla nich gminą przyjazną, bo przecież gołym okiem widać, że jest.

**Stowarzyszenie Przedsiębiorców
Rzgowa**

GIMNAZJUM PRZESZŁO DO HISTORII



Coś się kończy, coś zaczyna... - tak burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński skomentował ostatnie zakończenie roku szkolnego

w likwidowanym na skutek reformy oświaty Gimnazjum im. Kazimierza Jagiellończyka. - Postaramy się, aby ta zmiana

przeszła najłagodniej, obiecuję też zadbać o pamięć o gimnazjum. Burmistrz podziękował wszystkim za lata pracy na rzecz tej szkoły. Wcześniej, z imienia i nazwiska, takie podziękowanie złożyła dyr. Monika Łoboda, mówiąc też o bogatym 18-letnim dorobku gimnazjum. Szkołę opuściło łącznie 1137 absolwentów. W chwili zakończenia roku szkolnego (23 bm.) uczyło się w niej 204 uczniów.

W tym dniu w szkole było wspomnieniowo i nostalgicznie. Po raz ostatni wyprowadzono sztandar szkoły, wspomniano jej początki i twórców, a także osiągnięcia uczniów i nauczycieli. Na sali była pierwsza dyrektor

i twórczyni gimnazjum Jolanta Zielińska, b. przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski, który przypomniał niełatwe narodziny szkoły, a także b. zastępczyni burmistrza Jadwiga Pietrusińska. Nie zabrakło też aktualnego przewodniczącego Rady Jana Michalaka, proboszcza Krzysztofa Florczaka.

Gimnazjum przestało istnieć, ale czas nie stoi w miejscu. Od września rusza zreformowana podstawówka, a teraz dla uczniów wszystkich szkół rozpoczynają się wakacje. Zakończenie roku szkolnego odbyło się tego dnia we wszystkich szkołach w gminie.

(er)

JUBILEUSZ OSP W GRODZISKU

2 lipca br. Ochotnicza Straż Pożarna w Grodzisku obchodzić będzie 90-lecie istnienia. Legitymująca się bogatym dorobkiem, a przede wszystkim śpiesząca ludziom na ratunek przez cały ten okres grodziska OSP zaskarbiła sobie wdzięczność nie tylko mieszkańców tej miejscowości, ale całej gminy.

Zbiórka pododdziałów rozpocznie się o godz. 13.30, potem odbędzie się msza polowa. Kolejny punkt poświęcony będzie przypomnieniu dziejów OSP, następnie nastąpi poświęcenie samochodu oraz wręczenie odznaczeń i wyróżnień. Część oficjalną jubileuszu zakończy defilada jednostek.

(p)

NAGRODA DLA UCZNIÓW



Niedawno dzięki PTAK SA przekazano uczniom Szkoły Podstawowej w Guzowie piękne boisko, na które czekali kilkadziesiąt lat, w tych dniach wspomniana firma przekazała 2 uczniom rzgowskiego Gimnazjum nagrody za bardzo dobre wyniki w nauce. Podczas zakończenia roku szkolnego wręczyła je uczniom Klaudia Zaborowska-Gorzakiewicz.

(er)

SAMOLOT ODLECIAŁ ZE STAREJ GADKI

Nowa ultralekka maszyna Grzegorza Dudkiewicza, o której pisaliśmy m.in. w artykule „Strach ma wielkie oczy” („GR” nr 1 z br.), zamiast na lądowisku w Starej Gadce, pojawiła się na lotnisku w Łodzi, by przebazować do portu w Piotrkowie Trybunalskim. Wszystko wskazuje na to, że docelowo lądowisko dla tej maszyny powstanie w gminie Tuszyn.

Przypomnijmy, inicjatywa pilota G. Dudkiewicza i jednego z mieszkańców Starej Gadki, by w miejscowości tej powstało lądowisko dla ultra-

lekkiej maszyny, wzbudziła kontrowersje. Pojawiły się nawet groźby ze strony niektórych mieszkańców Starej Gadki, którzy nie chcieli lądowiska. W tej sytuacji jeden z mieszkańców gm. Tuszyn zaproponował utworzenie lądowiska na swoim terenie. W międzyczasie prosto od zagranicznego producenta wylądował w kraju mały ultralekki samolocik, który na razie stacjonuje na piotrkowskim lotnisku. Trwa załatwianie formalności związanych z lądowiskiem w gm. Tuszyn.

(p)

**Z powodu śmierci
MAMY
wyraży szczerego współczucia
Proboszczowi ks. kan.
KRZYSZTOFOWI FLORCZAKOWI
składają Przedsiębiorcy Miasta Mody Ptak**

WAKACJE BEZ NUDY

Bezpłatne zajęcia dla dzieci organizuje rzgowski GOSTiR. Jeżeli rodzice nie mają pomysłu co zrobić ze swoim dzieckiem, powinni zapisać je na wspomniane zajęcia, w ramach których będzie można pograć w piłkę nożną, wyjechać na basen lub do

kina, pograć w tenisa ziemnego. To tylko część atrakcji oferowanych przez GOSTiR. Jak zapewniają organizatorzy, będzie dobra zabawa i aktywnie spędzony czas.

Więcej informacji na www.gostir-rzgow.pl

(IS)

KRÓTKO

WAKACJE – rozpoczął się okres letniego wypoczynku dla 776 uczniów gminy Rzgów. Wakacje to również czas przygotowania oświaty w gminie do reformy, która wejdzie w życie od 1 września br. – znika gimnazjum i po 18 latach wracają 8-letnie podstawówki.

GIMNAZJUM im. Kazimierza Jagiellończyka w Rzgowie to już historia. Od września w grodzie nad Nerem będzie tylko ośmioklasowa Szkoła Podstawowa im. Jana Długosza. Zakończeniu dziejów gimnazjum

towarzyszyła nuta żalu, bo szkoła zdążyła wrosnąć w miejski pejzaż...

STARA GADKA – w tym roku gotowy będzie tzw. stan surowy nowej świetlicy wiejskiej. Nie wiadomo, czy w przyszłym roku starczy pieniędzy na zakończenie inwestycji.

RADNI przyjęli uchwałę w sprawie wprowadzenia regulaminu określającego zasady korzystania z gminnego boiska ze sztuczną nawierzchnią w Starowej Górze. Już w wakacje młodzież będzie mogła korzystać z tego obiektu. Boisko otworzono 26 bm.

KANALIZACJA na ul. Tuszyńskiej – jest już dokumentacja, ale wg inwestora koszt robót wyniesie mi-

nimum 1 mln zł, bo będzie do pokonania w terenie sporo tzw. kolizji.

AURA zmienna jest jak kobieta, zapewne dlatego w czerwcu było i zimno, i gorąco. Właściwie lato powitaliśmy już w połowie miesiąca.

OCZYSZCZALNIA ścieków w Rzgowie – jeszcze w czerwcu gmina złoży wniosek na dofinansowanie zewnętrznej tej kosztownej i niezbędnej inwestycji. Rozbudowa oczyszczalni pozwoli podwoić jej możliwości oczyszczania płynnych nieczystości.

BAJKAL w Rzgowie – tak prawdopodobnie nazywać się będzie nowa ulica w tym mieście, biegnąca na południe od

istniejącej drogi gminnej w Grodzisku do ul. Ogrodowej. Długość ulicy wynosi 750 metrów. Nazwę po konsultacji mają zatwierdzić radni na sesji w dniu 28 bm.

HALA „S” w Mieście Mody rośnie jak na drożdżach. Planowane zakończenie inwestycji i oddanie jej w ręce najemców – we wrześniu br.

PSYKOTY bezpiecznie to spory problem w gminie Rzgów i duże wydatki z budżetu. Wielu mieszkańców twierdzi, że to studnia bez dna i sprzeciwia się takiemu marnotrawieniu środków. Radny z Prawdy Jan Spalka twierdzi, że lepiej byłoby wydawać pieniądze choćby na zieleń.

KTO SZKODZI GMINIE?

dokończenie ze str. 1

CIERPI WIZERUNEK GMINY

Jak wspomnieli burmistrz M. Kamiński na wstępie, we wspomnianym wywiadzie radnej G. Gałkiewicz padło sporo nieprawdziwych stwierdzeń: szkodzących wizerunkowi gminy:

1) „nie są realizowane ważne dla mieszkańców inwestycje, takie jak chociażby wspomniane remonty ulic” (wypowiedź dotyczy odwodnienia i remontu nawierzchni min. ulicy Tuszyńskiej)

2) „brakuje inwestycji o przyszłościowym charakterze”

3) do gminy powrócił „stary układ”

4) zasługą radnej Gałkiewicz wprowadzono w gminie program profilaktyki stomatologicznej

5) radna za „swoją sukces” uznaje „wprowadzenie parkingu na ul. Grodzkiej, uruchomienie siłowni na świeżym powietrzu przy szkole i hali sportowej oraz wprowadzenie strefy zamieszkania”

6) radna przypisuje sobie za sukces własny powołanie Rzgowskiej Rady Biznesu

7) Rada Miejska w Rzgowie uchwaliła program rewitalizacji budynków na terenie gminy Rzgów

8) „nie są realizowane remonty ulic czy rozbudowa oczyszczalni ścieków”

9) „jedna firma praktycznie zawłaszczyła całą gminę”.

ODWODNIENIE TUSZYŃSKIEJ

Po wypunktowaniu bulwersujących wypowiedzi burmistrz przechodzi do ich szerszego omówienia. „Nie jest prawdą, że gmina Rzgów nie buduje odwodnienia ulicy Tuszyńskiej w Rzgowie. Wniosek w tej sprawie 28 września 2016 r. złożyła jednak nie sama radna Gałkiewicz, ale grupa pięciu radnych Rady Miejskiej w Rzgowie”. Jak się okazuje, to na wniosek burmistrza Kamińskiego ul. Tuszyńską w 2016 r. wprowadzono do planu rozwoju sieci dróg powiatowych na terenie powiatu łódzkiego wschodniego na lata 2017-2022 jako inwestycję do realizacji w roku 2018 (remont nawierzchni). Projekt odwodnienia wykonany został już w 2016 roku, ale wzbudził wątpliwości co do możliwości odbioru wszystkich wód opadowych z ulicy Tuszyńskiej, dlatego gmina zerwała kontrakt z jego wykonawcą i zleciła ponowne zaprojektowanie innej firmie. „Projekt jest wykonany (a nie „na ukończeniu”, jak twierdzi w wywiadzie pani Gałkiewicz) i w chwili obecnej czekamy na

uzyskanie zgody w Starostwie Powiatowym na jego realizację. Przedłużające się prace nad projektem wynikały z konieczności zaprojektowania sposobu usunięcia licznych kolizji z innymi mediami takimi jak istniejąca sieć gazowa, przyłącza gazowe, elektryczne, wodociągowe i kanalizacyjne”. Jeszcze w czerwcu planowane jest ogłoszenie przetargu, realizacja – do końca roku, koszt - około 1 miliona złotych!

PRZYSZŁOŚCIOWE INWESTYCJE

„W samym roku 2017 blisko 20 mln zł jest przeznaczony tylko na same inwestycje o przyszłościowym charakterze, w tym związane z rozbudową infrastruktury typu budowa kanalizacji w Starowej Górze, Starej Gadce, Rzgowie (wartość inwestycji to docelowo 17 mln zł, do końca 2019 r.) i rozbudowa oczyszczalni ścieków - koszt około 15 mln zł! – mówi burmistrz Rzgowa. - Budujemy także w bieżącym roku Dom Kultury, przedszkole publiczne w Guzowie, świetlicę wiejską w Starej Gadce, rozbudowujemy oświetlenie uliczne, budujemy plac zabaw w Czyżeminku i doposażamy kilka już istniejących placów zabaw, przystępujemy do gruntownej modernizacji budynku MOPS w Rzgowie, niestannie doposażamy i modernizujemy placówki oświatowe (np. w bieżącym roku zostanie ocieplony budynek SP w Kalinie). W czerwcu oddajemy do użytkowania boisko w Starowej Górze.” Czy zatem nie są to inwestycje ważne dla przyszłości gminy?

„Rzeczywiście co roku większość środków inwestycyjnych zaplanowanych w budżecie przeznaczonych jest ponadto na wydatki infrastrukturalne i co roku budżet jest realizowany prawie w 100%.” A przecież rok 2016 był wyjątkowy ze względu na chorobę i śmierć burmistrza, „z powodu braku regulacji prawnych nie było bowiem osoby, która mogłaby zaciągać zobowiązania finansowe w imieniu gminy i decydować o rozpoczęciu prac inwestycyjnych.(...) Mimo tych trudności wykonano jednak w zeszłym roku: ścieżkę rowerową łączącą Kalinko ze Rzgowem, zakończono przebudowę drogi wraz z budową chodnika w Kalinku, wybudowano chodnik na ulicy Literackiej i Kamiennej w Rzgowie wraz z odwodnieniem ulicy Kamiennej, wybudowano chodnik na ulicy Nadrzecznej w Rzgowie, wykonano kanalizację na ulicy Reja w Rzgowie wraz z nawierzchnią, przebudowano ulicę Polną. Wykonano oświe-

lenie ulicy Cegielnianej w Gospodarzu, oświetlenie ulicy Nad Nerem w Bronisinie Dworskim oraz oświetlenie drogi powiatowej w Czyżeminku. W roku 2016 zakończone również zostały projekty, których realizacja nastąpiła lub nastąpi w roku bieżącym. Ich szczegółowy wykaz znajduje się w załączniku inwestycyjnym, który został opublikowany w naszym samorządowym miesięczniku „Rzgów-Nasza Gmina”.

Do tej pory zakończyliśmy budowę chodnika na ulicy Dachowej w Starowej Górze, trwają prace na ulicy Rudzkiej w Rzgowie, zakończono odbiór drogi w Kalinie, wykonano II etap oświetlenia ulicy Cegielnianej, usunięto kolizję na ulicy Kuchennej, trwa budowa wodociągu w Grodzisku, rozpoczęto rozbudowę stacji uzdatniania wody na ulicy Górnej w Rzgowie. Ogłoszono przetargi na budowę chodnika na ulicy Ogrodowej w Rzgowie, chodnika na ulicy Tuszyńskiej w Rzgowie (połączenie z drogą krajową nr 1) i przebudowę drogi powiatowej w Romanowie Wykonano projekty, które w najbliższych tygodniach pozwolą na ogłoszenie przetargów na odwodnienie ulicy Tuszyńskiej w Rzgowie oraz budowę kanalizacji na ulicy Dolnej i Wysokiej w Rzgowie. W czerwcu będzie ogłoszony przetarg na budowę kanalizacji w Starowej Górze i Starej Gadce. Pamiętając, że rok 2017 zakończy się w grudniu, z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że w bieżącym roku większość inwestycji infrastrukturalnych będzie zrealizowana zgodnie z planem”.

Burmistrz przypomina, że gmina Rzgów jest na 25 miejscu wśród gmin-liderów zrównoważonego rozwoju według rankingu zrównoważonego rozwoju jednostek samorządu terytorialnego w kategorii gmin miejskowiejskich, opracowanego przez Politechnikę Warszawską.

POWRÓCIĆ STARY UKŁAD?

Radna twierdzi, że do Rzgowa „powrócił stary układ”, nie dostrzegając, że „na stanowisku burmistrza i zastępcy pracują od 11 miesięcy nowe osoby, a wiletoletni, były burmistrz Rzgowa nie pełni w gminie żadnej funkcji. W Radzie Miejskiej w Rzgowie obecnej kadencji zasiada zaś tylko trzech radnych minionych kadencji – na ogólną liczbę 15 radnych!”

Radna twierdzi, że to jej zasługą jest program profilaktyki stomatologicznej. Burmistrz zdecydowanie protestuje: „To nieprawda. Radna wniosowała

o powrót gabinetów stomatologicznych do szkół, zaś program stomatologiczny powstał z inicjatywy i na zlecenie burmistrza Rzgowa”, a radna złożyła teraz wniosek o jego rozszerzenie, ale nieprawdą jest jakoby przygotowała „kontynuację programu” i że „nie przygotowano programu o jaki wniosowała”. Jej wniosek dotyczył powrotu gabinetów stomatologicznych do szkół!

Radna za swój sukces uznaje „wprowadzenie parkingu na ul. Grodzkiej, uruchomienie siłowni na świeżym powietrzu przy szkole i hali sportowej oraz wprowadzenie strefy zamieszkania”. Tymczasem, jak wyjaśnia M. Kamiński, „wniosek o wprowadzenie strefy zamieszkania był inicjatywą radnego Marka Marchewczyńskiego, który złożył pismo w tej sprawie (24 kwietnia 2015 r.), parking przy ul. Grodzkiej powstał w miejscu wskazanym przez śp. Konrada Kobusa – zmarłego w 2016 r. burmistrza Rzgowa, a o siłownię na świeżym powietrzu radna rzeczywiście wniosowała – tyle tylko że przy skate-parku (wniosek do budżetu na rok 2016 z dnia 30 września 2015r.) – wskazana lokalizacja przy szkole i hali sportowej była inicjatywą obecnego burmistrza Rzgowa Mateusza Kamińskiego”.

I kolejny przywłaszczony sukces radnej - powołanie Rzgowskiej Rady Biznesu. Jak się okazuje, była to obietnica wyborcza M. Kamińskiego obecna na ulotkach wyborczych przed 3 lipca 2016 r., którą to obietnicę burmistrz po prostu zrealizował!

I kolejna pomyłka – radna twierdzi, że Rada Miejska w Rzgowie uchwaliła program rewitalizacji budynków na terenie gminy Rzgów, podczas gdy takowego nie ma do dziś.

URZĘDNICY ŚPIĄ ZAMIĄST DZIAŁAĆ

Radna sugeruje, że gospodarze gminy nie dbają ani o remonty ulic, ani rozbudowę oczyszczalni ścieków. To dziwne, bo właśnie trwają końcowe prace nad złożeniem wniosku o dofinansowanie tej inwestycji do Stowarzyszenia Łódzki Obszar Metropolitalny. Czyżby chodziło o stworzenie wrażenia, że rzgowscy urzędnicy śpią zamiast działać?

„Pomysł rozbudowy oczyszczalni ścieków powstał w sierpniu 2013 r. z chwilą, gdy okazało się, że jest szansa ubiegania się o fundusze zewnętrzne na rozbudowę gospodarki wodno-kanalizacyjnej. Od tamtej pory trwały prace związane z przygotowaniem całości wymaganej przepisami unijnymi i krajowymi

dokumentacji. Z uwagi na przedłużający się proces uzgadniania dokumentów programowych na szczeblu krajowym i ponadkrajowym prace musiały zostać w naszej gminie wstrzymane do roku 2015. Z chwilą gdy zakończyły się uzgodnienia i określone wymagania dotyczące formy i zawartości dokumentacji, gmina przystąpiła do aktualizacji posiadanej dokumentacji. Ostateczne złożenie wniosku było możliwe po otrzymaniu formalnego wezwania, które otrzymaliśmy w marcu 2017 r.! Termin złożenia dokumentacji upływa 29 czerwca 2017 r.” – wyjaśnia burmistrz

GLINIANA JAK PO GRUDZIE

Brak nowego chodnika na ulicy Glinianej wynika z tego, że potrzeba na jego realizację aż 1,5 mln złotych, a ponadto trzeba zrobić wcześniej dobrą dokumentację, wykonać odwodnienie no i... wykupić teren, bo na nieswoim nie można realizować inwestycji. To niby oczywiste

A remonty ulic i naprawy nawierzchni? Tylko w 2017 r. zakupiono kruszywa na łączną kwotę 245 385,00 zł oraz masy asfaltowej do wykonywania napraw cząstkowych za około 16000,00 zł. Dlatego w wielu miejscowościach gminy naprawiono sporo ulic. Na bieżąco są realizowane naprawy nawierzchni asfaltowych i gruntowych na terenie gminy.

KTO ZAWŁASZCZYŁ GMINĘ?

Radna mówi, że „jedna firma praktycznie zawłaszczyła całą gminę”. To fałszywa retoryka powracająca jak bumerang. Tymczasem burmistrz podkreśla: „na terenie gminy działa ponad półtora tysiąca przedsiębiorstw, a wpływy z rzetelnie płaconego podatku od największego podatnika podatku od nieruchomości, nawet z podmiotami zależnymi nie kształtują się nawet na poziomie 1/3 wszystkich wpływów z podatku od nieruchomości w naszej gminie”. Wypowiedź radnej jest zatem nieprawdą...

Przekazywanie takich nieprawdziwych informacji przez „najlepszego samorządowca województwa łódzkiego” z zamiarem rozpowszechnienia wśród mieszkańców całego regionu łódzkiego, przypisywanie sobie sukcesów innych samorządowców z tereny gminy Rzgów, szkodzi wszystkim mieszkańcom gminy Rzgów i wizerunkowi naszego samorządu” – podkreśla burmistrz.

Jak się okazuje, podobne zdanie ma wielu samorządowców, którzy domagają się od radnej rzetelnego ustosunkowania się do krytyki i przeproszenia mieszkańców.

(K)

Dla podróżnych

5 czerwca br. rozpoczęła działalność kolejna stacja paliw przy drodze ekspresowej S-8 między Łodzią i Wrocławiem. Kierowcy jadący w kierunku

Dolnego Śląska mogą zatanakować na MOP-ie Dąbrowa Wielka - około 5 kilometrów za węzłem „Sieradz Południe”. To druga i ostatnia stacja paliw

planowana na odcinku drogi ekspresowej S-8 prowadzącej w stronę Wrocławia, zarządzanym przez łódzki Oddział GDDKiA. Należy tu nadmienić, że wraz z otwarciem stacji paliwowej rusza budowa restauracji.

Kierowcy jadący w kierunku Łodzi i Warszawy mieli do niedawna do dyspozycji tylko jedną stację paliw przy S-8 (MOP Chojny, między węzłami „Wieluń” i „Złoczew”). Docełowo w Łódzkiem planowane są trzy stacje paliw dla jadących

z Wrocławia do centrum kraju. Stacja paliwowa z zapleczem gastronomicznym planowana jest na MOP „Guzew”, jednakże kilka przetargów na zrealizowanie inwestycji zakończyło się dotąd fiaskiem.

(er)

Podziękowanie za profesjonalizm

To nie była łatwa i przyjemna praca, szczególnie na styku urząd – obywatel. Elżbieta Reczulska, kierująca od 1991 roku Referatem Gospodarki Przestrzennej i Rolnictwa w rzgowskim magistracie, niejednokrotnie musiała cierpliwie wyjaśniać, że wiele jej działań wynikało z przestrzegania litery prawa i nie mogło być choćby odrobiny dowolności. A mieszkańcy, jak to w życiu bywa,

chcieli postawić dom dla dzieci na swojej ziemi w miejscu, gdzie nie wolno niczego budować, bo tak mówią przepisy. I pojawiały się pretensje, często kierowane pod adresem urzędnika...

Pani Elżbieta ze rzgowskim magistratem związana była prawie 41 lat. Pracę w Rzgowie rozpoczęła w listopadzie 1976 roku jako instruktor do spraw budownictwa wiejskiego. To szmat czasu, kawał ludzkiego życia. Z końcem maja

br. przeszła na zasłużoną emeryturę. Pożegnano ją w Urzędzie Miejskim jak na świetnego pracownika przystało, kogoś, kto pozostawił trwały ślad w Rzgowie. Były podziękowania burmistrza i pracowników Urzędu Miejskiego, kwiaty, a nawet wiersz o... znakomitym życiu emeryta. Najważniejsze, że doceniono trud i profesjonalizm. Teraz będzie czas na wypoczynek i dla rodziny.

(PO)



Zmiana warty

Elżbietę Reczulską – długoletniego kierownika Referatu Gospodarki Przestrzennej i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Rzgowie zastąpiła (od 1 czerwca br.) Justyna Pierzyńska. Choć ma zaledwie 30 lat, jest już bardzo dobrze wykształconym urzędnikiem. Dyplom ekonomii na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego to nie jedyny dokument poświadczający zdobytą wiedzę – pani kierownik zaliczyła też

podyplomowe studia rachunkowości i zarządzania na UŁ, aktualnie kończy studia inżynierskie z zakresu geodezji i kartografii w Społecznej Akademii Nauk w Łodzi.

Jest rodowitą rzgowianką. Pracę w tutejszym magistracie zaczynała od... tłumaczeń z języka niemieckiego, bowiem przed laty przez rok studiowała w Getyndze, gdzie nauczyła się nieźle władać językiem niemieckim. Oprócz języka nie-



mieckiego zna też hiszpański i angielski. Od 2013 roku pra-

cowała w Referacie Ewidencji Gruntów i Budynków, zajmując

się nieruchomościami i opłatami adiacenckimi.

Ostatni awans był dla niej zaskoczeniem, ale nie boi się nowych wyzwań i wynikających z nich obowiązków. Problemy związane z planowaniem przestrzennym stanowią z pewnością dżunglę trudnych spraw, ale i te można opanować należycie, co potwierdza przykład jej poprzedniczki. Przekazując referat i swoje obowiązki następczyni, E. Reczulska życzyła J. Pierzyńskiej zarówno szybkiego opanowania niemałego zakresu spraw, jak i asertywności.

(pe)

Dobro zawsze wraca

NAGRODA DLA DELIA COSMETICS



Milo nam poinformować Czytelników, że rzgowska firma Delia Cosmetics uhonorowana została tytułem „Dobroczyńcy Roku 2017”, przyznawanym od 20 lat przez Stowarzyszenie Akademia Rozwoju Filantropii. Konkurs wyłania firmy, które oprócz normalnej działalności zawodowej podejmują wiele działań o charakterze społecznym, m.in. wspierając finansowo najbardziej potrzebujących.

Rzgowska Firma od 2015 roku wspiera fundację Gajusz. Do tej pory przekazała jej ponad 100 tys. zł. Pieniądze te pochodzą ze sprzedaży henny do brwi i rzęs, Delia Cosmetics regularnie przekazuje Gajuszowi także swoje produkty kosmetyczne, z których korzystają podopieczni fundacji.

Nagroda „Dobroczyńca Roku 2017” to pierwsze tego typu wyróżnienie dla firmy kosmetycznej. Jak twierdzi współwłaścicielka firmy Anna Szmich, traktuje je bardzo osobiście. – Pomaganie to moja inicjatywa, która wdrażam i zarządzam wszystkich w naszej firmie.



Nie lubię się chwalić pomaganiem, ale nie ukrywam, że ta nagroda sprawiła, że czuję się szczęśliwa. Jednocześnie uświadomiłam sobie jaka teraz spoczywa na mnie odpowiedzialność. Tytuł „Dobroczyńca Roku 2017” zobowiązuje.

Wspomnijmy jeszcze, że powstała przed dwudziestu laty Fundacja Gajusz pomaga nieuleczalnie chorym dzieciom, zapewniając im opiekę w ramach domowego i stacjonarnego hospicjum, opiekuje się także dziećmi chorymi onkologicznie, które trafiły do łódzkich szpitali.

(PO)

NIE JESTEM PRZYSPAWANY DO FOTEŁA

Rozmowa z przewodniczącym Rady Miejskiej w Rzgowie - Janem Michalakiem

- Ostatnie miesiące były dla Pana trudne i z pewnością nie sprzyjały normalnej pracy radnego, a wszystko to z powodu bezustannych ataków opozycyjnych radnych, a nawet próby odwołania Pana ze stanowiska przewodniczącego Rady...

- Wbrew temu co Pan mówi, nie jest źle, bo sporo robimy, nie bacząc na ataki ze strony niektórych radnych opozycyjnych. Obcy mi jest rewanżyzm i rozliczanie radnych, którzy stracili władzę, dlatego koncentrujemy się na bieżącej pracy i rozwiązywaniu problemów, przed którymi stoi gmina. Wbrew temu, co czasami słyszę, nie dążymy do tego, by dominować w komisjach i Radzie, cały czas liczymy na konstruktywną współpracę ze wszystkimi, którym leży na sercu dobro gminy. Niestety, to moje podejście niektórzy radni opozycyjni uznali za słabość, stąd ataki na każdym kroku. Co prawda liczyłem, że przejrzą na oczy i że zajmą się istotnymi problemami, nie kompromitując się np. brakiem znajomości przepisów czy uchwał Rady, co można było zaobserwować w ostatnich miesiącach. Co prawda demagogia to niezły oręż w walce z oponentami, ale to broń na krótką metę.

- Jakie są przyczyny konfliktu w Radzie Miejskiej?

- Część radnych uważa, że prawdziwy samorząd pojawił się w Rzgowie 16 listopada 2014 roku, że wszystko co było wcześniej się nie liczy. To z gruntu rzeczy fałszywe podejście wiodące na manowce życia



w gminie. Szkoda, że już wcześniej takiemu podejściu nie przeciwstawili się skutecznie choćby pracownicy Urzędu Miejskiego, że doszło do pomylenia uprawnień władzy uchwałodawczej i wykonawczej. Jak się bowiem okazało, niektórzy radni wkraczali w kompetencje Urzędu Miejskiego, choć należało jasno powiedzieć: cesarzowi, co cesarskie! Ja nie wkraczam w kompetencje Urzędu, nie domagam się od urzędników pokazywania akt, nad którymi pracują, a przecież do tego dochodziło. Z potępienia przez nas takich praktyk niektórzy radni do dziś nie wyciągnęli żadnych wniosków.

- Jako przykład zacierzenia i zwyczajnego braku rozsądku przytacza Pan często sprawę byłego burmistrza Jana Mielczarka...

- ...bo to przykład skrajnej nieodpowiedzialności i szkodliwości dla gminy. Były burmistrz to człowiek samorządu, z olbrzymią wiedzą, doświadczeniem i kontaktami, które gmina po-

winna wykorzystać. Tymczasem niektórzy radni nie chcieli skorzystać z tego cennego kapitału, narażając gminę na ewidentne straty. Doszły do tego bezpodstawne oskarżenia, insynuacje, które szkodziły nie tylko byłemu burmistrzowi, ale i rzgowskiej społeczności. Doszło do tego, że w pewnym momencie zacząłem unikać spotkań z samorządowcami naszego województwa, bo się po prostu wstydzilem. Przez półtora roku Rzgów poniósł niepowetowane straty wizerunkowe, co teraz trzeba mozolnie odrabiać.

- Zbliża się okres wakacji i urlopów, czy jest szansa na uchwalenie w najbliższych miesiącach studium zagospodarowania przestrzennego gminy?

- Istnieje szansa, a potwierdza to burmistrz Rzgowa, że pod koniec sierpnia będzie można uchwalić ten ważny dla naszej gminy dokument planistyczny. Do tego czasu wszystkie procedury powinny być zakończone.

- Czy widzi Pan szansę na porozumienie z niektórymi radnymi opozycyjnymi, by usprawnić proces decyzyjny w rzgowskim samorządzie?

- Te szanse są, niestety, coraz mniejsze, a ataki na mnie - coraz bardziej agresywne i niemerytoryczne. Jak ustosunkowywać się np. do zarzutu, że przewodniczący Rady brał udział w pracy komisji, a tak naprawdę tylko siedział i słuchał. Oskarża się mnie o zmiany w komisjach, zapominając, że wynikają one z obowiązujących przepisów.

- Jakie jeszcze zadania stoją do rozwiązania przed radnymi tej kadencji?

- Przede wszystkim chcemy doprowadzić do uchwalenia studium zagospodarowania przestrzennego gminy, co jest realne. Działając zgodnie z prawem, na razie rezygnujemy z walki o tereny inwestycyjne w Kalinie, wychodząc z założenia, że jeśli pojawią się konkretni inwestorzy - wrócimy do tego tematu. Podobnie może być w przyszłości w przypadku strefy inwestycyjnej w rejonie ulicy Literackiej, ale, jak wiemy, dziś warunkiem powstania nowych terenów inwestycyjnych w tym rejonie jest powstanie obwodnicy Rzgowa. Jeżeli mamy prawnie ograniczone możliwości powiększania terenów inwestycyjnych to powiększamy je rozsądnie, bez dodatkowych kosztów. Wielu radnych mówi o likwidacji części dotychczasowych terenów inwestycyjnych, zapominając, że sa one efektem obowiązujących miejscowych planów zagospodarowania i ewentualne odszko-

dowania zniszczyłyby finanse gminy. Drugie ważne zadanie to nowy Dom Kultury, kanalizacja dla Starowej Góry i Starej Gadki oraz rozbudowa oczyszczalni ścieków, a także stworzenie zaplecza przedszkolnego w Guzewie i Kalinie. Zapewne nie wszystko uda się zrealizować do końca tej kadencji, ale musimy przyspieszać, bo niedługo skończą się środki Unii Europejskiej. Jeśli chodzi o samą Radę Miejską, to chciałbym abyśmy do końca roku uchwalili nowy statut Gminy Rzgów.

- Czy uda się zmienić nadzarpniętą opinię o Rzgowie?

- Gdzie tylko mogę i przy każdej okazji tłumaczę, że Rzgów roku 2017 to nie Rzgów roku 2015, że mamy innego burmistrza, innego przewodniczącego rady, inne priorytety. Wyjaśniam także, że teraz również się spieramy, bo przecież mamy różne poglądy na sprawy, ale dochodzimy do wspólnych wniosków, że wiele uzgodnień wypracujemy wcześniej, niekoniecznie w świetle kamer, z awanturami i trzaskaniem drzwiami w tle. Może dlatego że wcześniej dyskutujemy, przez ostatni rok nie było u nas dyscypliny klubowej. Działamy inaczej niż niektórzy opozycyjni radni i, co chyba najważniejsze, jesteśmy skuteczniejsi. Nie jestem przyspawany do fotela, jeśli większość moich kolegów dojdzie do wniosku że nie jestem odpowiednią osobą na tym stanowisku - zrezygnuję z kierowania radą. Na razie zarówno ja jak i większość radnych mamy przed sobą ogrom pracy.

(P)

Koncert czterech kultur...



Zespół peruwiański

Będzie to swoisty rzgowski festiwal czterech kultur, bo 8 lipca na estradzie w Parku im. Adama Mickiewicza (godz. 17) wystąpią zespoły folklorystyczne z kilku różnych krajów. Precyzyjniej powinniśmy powiedzieć: „pięciu kultur”, bo oprócz zespołów folklorystycznych z dalekiego Peru, Kenii, Gruzji i Rumunii wystąpią



Zespół z Kenii

też nasi „Rzgowianie”. Z pewnością konfrontacja zespołów z tak odmiennym repertuarem będzie czymś frapującym dla rzgowian.

Letnie wizyty zespołów folklorystycznych z całego świata weszły już do rzgowskiej tradycji, o co dba GOK. To przybliżanie dalekich kultur okazuje się zjawiskiem bardzo korzystnym, bo w gruncie rzeczy, jak się okazuje, potrafimy znakomicie „pracować na tych samych falach” i rozumieć folklor dalekich regionów świata. (er)



Zespół rumuński



Zespół serbski

WOJNA O SĄDY

Jak powoływać członków KRS, jak wybierać prezesa Sądu Najwyższego? Ile polityki w sądzie, a ile sądu nad politykami? To wszystko dyskusja ważna, ale nie najważniejsza. Na szklanych ekranach oglądamy „wojnę o sądy”. Jak wybierać, kiedy, kogo?

Tak, tryb wybierania sędziów i ich reprezentacji jest ważny. Politycy nie powinni mieć bezpośredniego wpływu na wymiar sprawiedliwości i orzekanie. Choć powinni mieć wpływ na organizację i finansowanie sądów. Z kolei sędziowie nie mogą trwać w absolutnym oderwaniu od rzeczywistości, a jak się wydaje część środowiska tkwi w takim właśnie stanie. Opowieści, że za 10 tys. zł miesięcznie dobrze to można „żyć

na prowincji” pokazują skalę tego oderwania, przynajmniej u niektórych osób. Opowieści o „kaście” są po prostu żenujące. To pokazuje nieznamość realiów codziennego życia, szczególnie gospodarczego. Jednak w dyskusji o reformie sądów brakuje debaty o sprawach realnie najważniejszych dla biznesu i społeczeństwa. Stworzenie takiej listy „tematów pomijanych” w dyskusji nie jest trudne. A o tych właśnie

sprawach powinniśmy dyskutować.

Po pierwsze, jak odciążyć sędziów z ogromu pracy biurokratycznej. Zabieranie czasu wykształconym ludziom, na „porządkowanie papierów”, to marnotrawienie ich potencjału.

Po drugie, jak zmniejszyć napływ spraw do sądów. Nieśmiało pojawiały się pomysły jednoinstancyjności w drobnych sprawach, z niewielką wartością przedmiotu sporu – np. do 500 zł. Poważnej dyskusji na ten temat jednak nie ma.

Potrzenie, nadwzrostem instytucji „sędziów pokoju”. Nie chcę pisać o podziale na „sądy poważne” i „sądy niepoważne”,

ale naprawdę orzekanie w drobnych sprawach mandatowych można znacząco uprościć i wydzielić z sądów powszechnych (nie tworząc jednocześnie administracyjnych kolegiów ds. wykroczeń, bo to nielegalne).

Po czwarte, jak obniżyć koszty dostępu do wymiaru sprawiedliwości dla „zwykłych ludzi” i małych firm. Niestety, w Polsce nadal mamy barierę w dostępie do sądu, pełnomocników.

Po piąte, jak usprawnić pracę biegłych. W poważniejszych sprawach, to właśnie oczekiwanie na opinie biegłych prowadzi do przeciągania terminów. To ewidentna strata czasu. A o dobrych biegłych naprawdę trudno.

Po szóste – i tu niestety przynajmniej rację politykom – zmian wymaga kwestia postępowania

dyscyplinarnych. Wprawdzie media pokazują ułamek spraw, ale te opisywane budzą niepokój. Samorząd sędziowski powinien być bardziej zdeterminowany w oczyszczaniu środowiska.

To 6 punktów. Opisanych hasłowo. Za nimi skrywa się cały bezmiar kłopotów z polskim wymiarem sprawiedliwości. Czy mają wspólny mianownik? Jak się wydaje, takim wspólnym mianownikiem jest szybkość i skuteczność pracy. To kluczowe dla biznesu i obywateli.

Każdy prawnik może wskazać 6 swoich rekomendacji do zmian, lub uzupełniać tę listę – w nieskończoność. I o tym trzeba rozmawiać. Bo wymiar sprawiedliwości po 1989 r. to nam się niespecjalnie udało...

Artur Kielbasiński

Więcej na www.wei.org.pl

1 mld zł na szerokopasmowy internet

Ministrowie rozwoju i cyfryzacji przeznaczili 1 mld zł na inwestycje z zakresu szerokopasmowego internetu. Fundusze te będą dostępne w formie preferencyjnych pożyczek dla firm z branży telekomunikacyjnej. Operatorem środków jest Bank Gospodarstwa Krajowego, który zawarł umowę z Centrum Projektów Polska Cyfrowa (CPPC).

Prawie 1 mld zł z programu Polska Cyfrowa trafi do firm telekomunikacyjnych za po-

średnictwem partnerów finansowych, których wybierze Bank Gospodarstwa Krajowego. Preferencyjne pożyczki trafią do inwestorów planujących budowę, rozbudowę lub przebudowę sieci telekomunikacyjnych, zapewniających szerokopasmowy dostęp do internetu o przepustowości przynajmniej 30 Mb/s dla biznesu i gospodarstw domowych oraz 100 Mb/s dla szkół.

Dzięki zastosowaniu zwrotnej formy dystrybucji funduszy, zapewniony zostanie trwały me-

chanizm finansowania podobnych inwestycji w przyszłości. Mają one na celu wyrównywanie różnic w dostępie do informacji i usług świadczonych drogą elektroniczną, w tym do łatwiejszego korzystania z zasobów edukacyjnych w całym kraju. Inwestycje te są niezwykle ważne nie tylko dla mieszkańców, ale też przedsiębiorstw, które ze względu na lokalizację (np. poza dużym ośrodkiem miejskim) i brak dostępu do szybkiego internetu, nie mogły oferować swoim

kontrahentom innowacyjnych usług czy rozwiązań. Projekt jest kluczowym przedsięwzięciem, które ma na celu wyrównywanie szans i walkę z tzw. wykluczeniem cyfrowym.

Preferencyjne pożyczki na pojedynczą inwestycję będą mogły wynosić od 20 tys. do 10 mln zł i będą udzielane nawet na 15 lat, z maksymalnym okresem karencji do 30 miesięcy. W najbliższym czasie BGK ogłosi przetarg, w którym wyłoni pośredników finanso-

wych, tj. profesjonalne instytucje finansowe, które współpracować będą bezpośrednio z przedsiębiorstwami telekomunikacyjnymi, doradzając przy składaniu wniosku i udzielając im finansowania.

Całkowita kwota przeznaczona na realizację projektu wynosi 1 175,9 mln zł, w tym 996,2 mln zł z funduszy unijnych, a 179,7 mln zł to wkład krajowy, wniesiony ze środków pośredników finansowych.

Więcej na www.mr.gov.pl

Nasz komentarz

Płaca minimalna

Płaca minimalna zawsze budziła emocje oraz gorące dyskusje prowadzone w ramach dawnej Komisji Trójstronnej, a obecnie Rady Dialogu Społecznego. Tegoroczna batalia o jej wysokość w 2018 roku pokazała różnice stanowisk przedstawicieli rządu, związków zawodowych oraz pracodawców. Zapropnowana przez Ministerstwo Rodziny podwyżka obecnej kwoty (2000 zł brutto) o 100 złotych nie zyskała akceptacji Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, który zarekomendował rządowi niższą stawkę podwyżki wynoszącą 80 złotych. W efekcie rząd zaproponował minimalne wynagrodzenie za pracę w 2018 roku na poziomie 2080 zł brutto. Oznacza to jednocześnie wzrost minimalnej stawki godzinowej do kwoty 13,50 zł brutto.

Stanowisko rządu znacząco odbiega od oczekiwań tak strony związkowej, jak również

przedstawicieli pracodawców. Zastanawiającym wydaje się brak wspólnego stanowiska związkowców, którzy przedstawili różne propozycje rozwiązań tego problemu. OPZZ oraz Forum Związków Zawodowych zaproponowały 2220 zł pensji minimalnej, podczas gdy ZZ Solidarność przedstawił kwotę 2160 zł. Odmienne stanowisko zaprezentowali pracodawcy, którzy akceptując potrzebę podniesienia płacy minimalnej wskazali na możliwość zwiększenia obecnej stawki o 50 zł (2050 zł brutto), uzasadniając to stanem i możliwościami polskiej gospodarki. Warto poznać argumenty uczestników tego dialogu społecznego, który skutkować będzie w przyszłym roku efektami ekonomicznymi w wymiarze społecznym i gospodarczym. OPZZ oraz FZZ argumentowały swoją decyzję koniecznością osiągnięcia płacy minimalnej na poziomie

50% średniego wynagrodzenia, co w znaczący sposób zmniejszyłoby dystans do innych państw w Unii Europejskiej. Przedstawiciele Solidarności przyznają, że o ile kierunek strony związkowej jest właściwy, to ich propozycja jest mniej radykalną, uznającą również stanowisko pracodawców. Pracodawcy bronili swojego stanowiska zależnością między płacą minimalną a danymi makroekonomicznymi, na bazie których budowana jest ustawa budżetowa oraz możliwości negatywnego wpływu na zatrudnianie ludzi o małym stażu i niskich kwalifikacjach. Płacąc więcej pracodawcy będą szukać pracowników o większym doświadczeniu i umiejętnościach.

Dyskusja prowadzona w Radzie Dialogu Społecznego niewątpliwie musi uwzględnić interes społeczny w zderzeniu z wydajnością pracy oraz wzrostem gospodarczym.

Faktem jest, że płace w naszym kraju wymagają takiej dyskusji biorąc pod uwagę dysproporcje występujące w krajach członkowskich Unii Europejskiej. Z danych przedstawiających informacje z 22 krajów dotyczące wysokości płacy minimalnej wynika, że Polska zajmuje w tym zestawieniu ósme miejsce od końca. Wyprzedzamy co prawda m.in. Rumunię, Litwę, Łotwę, Czechy, Węgry i Słowację, ale jeszcze daleko nam do takich potentatów jak Niemcy, Irlandia czy Luksemburg. Czy jesteśmy w stanie stworzyć warunki dla stabilnego wzrostu gospodarczego będącego warunkiem rozsądnego dysponowania środkami finansowymi w zakresie kształtowania płacy minimalnej?

pozytywna odpowiedź na tak postawione pytanie wymaga od członków Rady Dialogu Społecznego znalezienia porozumienia na płaszczyźnie społeczno-gospodarczej, służącego promocji polskiej gospodarki oraz katalogu rozwiązań organizacyjno – prawnych pozwalających rodzimym przedsiębiorstwom podejmować skuteczną

rywalizację na rynku światowym. Dyskusja nad wysokością płacy minimalnej w 2018 roku jest jednym z elementów tego dialogu. Propozycja rządu zgodnie z zasadą podlega opiniowaniu przez pozostałych partnerów – związki zawodowe i pracodawców. Dobrym sygnałem wysłanym do społeczeństwa byłoby wspólne stanowisko Rady. W przypadku braku takiej zgody rząd może, podobnie jak w roku ubiegłym, samodzielnie ustalić kwotę wynagrodzenia minimalnego drogą rozporządzenia. Rezygnacja z propozycji związkowych może z kolei skutkować jesieniami protestami. Pomocną dla uczestników Rady w rozwiązywaniu spornych kwestii wydaje się być w przyszłości „Strategia na rzecz odpowiedzialnego rozwoju”, której autorzy jednoznacznie stwierdzają, iż „podstawą odpowiedzialnego rozwoju Polski powinno być sprawne państwo, czyli takie, które stwarza obywatelom możliwości rozwoju, aktywnie ich wspiera i nie hamuje ich aktywności” – szczególnie tej gospodarczej.

Bogdan Bujak

CZŁOWIEK PRAWDY

Był postacią nietuzinkową. Tego znakomitego lekarza-położnika uznano za twórcę polskiego modelu Szkoły Rodzenia. Choć już za życia cieszył się szacunkiem wielu środowisk i był członkiem Papieskiej Akademii „Pro Vita”, mimo wielu przeciwności pozostał wierny swoim idealom i przekonaniom. Mało kto wie, że przez lata związany był z Prawdą w gminie Rzgów.



URODZONY NAD WISŁĄ

Profesor Włodzimierz Fijałkowski urodził się w 1917 roku w Bobrownikach nad Wisłą. Był absolwentem Liceum im. św. Stanisława Kostki przy Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku. W 1935 roku rozpoczął studia medyczne na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, kontynuował je w tajnym nauczaniu w Warszawie, a dokończył tuż po wojnie w Edynburgu. Brał udział w wojnie obronnej 1939 roku i ruchu oporu, za co trafił do obozów koncentracyjnych, m.in. Auschwitz-Birkenau.

Gdy w 1946 roku powrócił do kraju, zajął się odbudową służby zdrowia. W 1948 roku zawarł związek małżeński z Zofią Sta-

szewską i przeniósł się do Wrocławia. Już w latach pięćdziesiątych zajął się problemami kobiet, organizując m.in. doświadczalny kurs profilaktyki porodowej i kształtując polski model rodzenia. W 1983 roku zapoczątkował przygotowania ojców do współuczestniczenia w porodzie. W końcu 1955 roku objął obowiązki w II Klinice Ginekologii i Położnictwa w Łodzi.

Od momentu wprowadzenia w 1956 roku ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży odmawiał wykonywania tego zabiegu. Zapoczątkowało to pasmo problemów, jakie musiał pokonywać w całej swojej karierze naukowej. Oskarżano go o zły wpływ na młodzież, utrudniano awans zawodowy i naukowy. W 1981 roku przeproszono go za nieuzasadnione zwolnienia i odzyskał status nauczyciela akademickiego, ale cztery lata później musiał przejść na emeryturę.

Wszystkie te problemy znosił ze stoickim spokojem, robiąc swoje... Współpracował z wieloma popularnymi pismami, działał w Komisji ds. Rodziny przy Przewodniczącym Rady Miejskiej w Łodzi, był wykładowcą w Wyższym Semina-

rium Duchownym w Łodzi i Włocławku, jednocześnie popularyzował naturalne planowanie rodziny i porody naturalne. Poświęcił się odnowie położnictwa w Polsce. Pisał książki i artykuły naukowe, adresując je do szerokich kręgów społeczeństwa, szczególnie zaś matek i ojców. Jest autorem tak głośnych książek jak: „Rodzi się człowiek”, „Szkoła rodzenia” czy „Miłość w spotkaniu płci”.

Był lekarzem i położnikiem, ale przede wszystkim humanistą. Dla niego rodzina, układ między rodzicami i łono matki tworzą wewnętrzne, naturalne środowisko, którego nie wolno niszczyć.

Długo można pisać o jego poglądach, działalności naukowej i popularyzatorskiej, bo był człowiekiem bardzo pracowitym i skromnym. Współpracował z wieloma towarzyszami, wspierał różnorodne organizacje pozarządowe. Uhonorowano go wieloma odznaczeniami i tytułami. Rypin związany z dzieciństwem Profesora, obdarował go tytułem Obywatela Honorowego, swoją ulicę ma także we wspomnianej Prawdzie, a także Łodzi. Zmarł 15 lutego 2003 roku.

ŚLADAMI PROFESORA

- Przed stanem wojennym były problemy z uzyskaniem w Łodzi własnego mieszkania, jednocześnie był to czas, gdy na skutek upadku SKR-ów sporo ziemi trafiało do ludzi za niewielkie pieniądze –



wspomina syn Profesora Paweł Fijałkowski (na zdjęciu obok). – Jeździłem rowerem po okolicy Łodzi i któregoś dnia trafiłem do Prawdy. Miałem uprawnienia rolne, więc udało mi się nabyć 4,5 ha lichutkiej ziemi. A że w Gospodarzu padała właśnie cegielnia - kupiłem trochę cegły gorszego gatunku. Sam składałem nasz dom, potem rozbudowywałem go. Jednocześnie powstawała moja firma.

Pan Paweł opowiada dzieje swojej rodziny w Prawdzie, jakby to było coś normalnego, naturalnego.

- Ojciec patrzył na to wszystko i był zadowolony, bo to był przecież także efekt jego mądrości. A o szkole rodzenia mówił krótko: „I moje będzie z za grobu!”

Paweł Fijałkowski jest pierwszym w Polsce ojcem, który towarzyszył narodzinom swojej córki w 1983 roku. Jest z tego bardzo dumny.

Profesor przez lata przyjeżdżał rowerem w odwiedziny do syna. Dwa-trzy razy w tygodniu. Niektórzy mieszkańcy Prawdy

patrzyli na niego z politowaniem i szeptali: „Profesor, a tak się męczy, rowerem jeździ”.

W. Fijałkowski nic sobie z tego nie robił. Przeżył w życiu sporo, wiele doświadczył, a rowerowa jazda była dla niego przyjemnością i relaksem. Jeździł przecież do syna i rodziny, a rodzina była dla niego najważniejsza.

W tym roku przypada 100. rocznica urodzin Profesora. Niejako z tej okazji 17 czerwca w Prawdzie, przy ulicy, którą jeździł rowerem odbył się piknik rodzinny. Patronat nad imprezą objął burmistrz Rzgowa, a do organizacji pikniku włączyło się bezinteresownie wiele osób i instytucji. Przyjechali harcerze nie tylko ze Rzgowa, rozbili namioty, było ognisko, wiele atrakcji sportowych i rekreacyjnych. Nie zabrakło i dobrej muzyki, choć pogoda sprawiła nieco kłopotów. Piknik śladami Profesora odbył się w Prawdzie po raz drugi, zapewne nie ostatni.

(RP)

TRUDNE SĄSIEDZTWO



Przy harcerskim ognisku

Stosunki polsko-ukraińskie na przestrzeni dziejów są generalnie mało znane polskiemu społeczeństwu, a przez lata zakłamywane i przemilczane. Dla badaczy jest jasne, że oba narody nie wykorzystwały szans dziejowych na stworzenie silnego państwa lub związku państw znaczącego na arenie międzynarodowej.

Wiek XX obfitował w takie okazje zaprzepaszczone przez polityków obu stron. To czas miniony obfitujący w krwawe porachunki, z różną interpretacją przyczyn z obu stron. Historycy odkrywają coraz nowe fakty i dokumenty, ale zbliżenie stanowisk idzie opornie. W tej sytuacji trzeba dbać o upamiętnianie miejsc uświęconych krwią.

W dniach 8-11 czerwca br. na Wołyniu (Ukraina) przebywa-

ła grupa seniorów harcerskich z Chorągwi Łódzkiej Związku Harcerstwa Polskiego pod kierownictwem harcmistrz Anny Jakubowskiej-Rapkiewicz. Zapraszającym było Centrum Dialogu Kostiuchnowka z dyrektorem harcmistrzem Jarosławem Góreckim. Goście mieli odwiedzić miejsca uświęcone krwią Polaków, zapoznać się z pracami Harcerskiej Służby na Wołyniu.

Centrum Dialogu Kostiuchnowka znajduje się w szkole wybudowanej ze składek społecznych w 1936 r. w pobliżu miejsca największej bitwy trzech brygad legionów polskich 4-6 lipca 1916 r. z wojskami rosyjskimi. Miała ona spełniać również rolę schroniska dla turystów odwiedzających szlak walk i powstający skansen

pobojowiska. Po drugiej wojnie światowej funkcjonowała w niej szkoła (do 2003 r.), później opuszczony obiekt niszczał, aż w 2010 r. zakupiła go Chorągiew Łódzka ZHP i dzięki pomocy sponsorów oraz dotacji Senatu RP wyremontowała i przystosowała do obecnej funkcji Centrum Dialogu – miejsca spotkań polskich harcerzy z Ukrainy i członków stowarzyszeń na Wołyniu z partnerami z Polski. Posiada ono 50 miejsc noclegowych, nowoczesną kuchnię, salę konferencyjną, Izbę Tradycji, boiska do piłki nożnej i siatkówki, miejsce na ognisko, parking dla autokarów

Z pracami wykonanymi przez harcerzy, początkowo zgierskich, następnie Chorągwi Łódzkiej,



Polska Górka - o walkach polskich legionistów opowiada dh Jarosław Górecki



Kukle, odnalezione przez harcerzy dopiero w 2016 roku miejsce pochówku polskich legionistów

a następnie z Polski, do których dołączyli harcerze z Hufca Wołyń należącego do Harcerstwa Polskiego na Ukrainie, skauci z organizacji Płast z Łucka, Lwowa i Kołek oraz młodzież z Kostiuchnowki, Maniewicz i Kowla, zapoznawał grupę seniorów dyrektor Centrum hm. Jarosław Górecki. Podczas dziewiętnastu lat trwania akcji w trakcie obozów stacjonujących w Polskim Lasku odrestaurowano ponad 500 grobów znajdujących się m.in. w Maniewiczach, Wołczeczku Jeziornej, Koszyszczach. Oprócz grobów legionistów walczących na tych terenach, harcerze opiekują się grobami pomordowanych w 1943 r. mieszkańców wsi Ostrówki i Woli Ostrowieckiej oraz wsi Przedbraze, a także niedawno odkrytymi grobami żołnierzy Kor-

pusu Obrony Pogranicza z 1939 r. Odszukali też osiem bazaltowych Słupów Pamięci - elementów przedwojennego skansenu pobojowiska Kostiuchnowka i umiejscowili je w terenie.

Odwiedzając groby i miejsca pamięci, seniorzy porządkowali mogiły i składali wiązanki oraz zapalali znicze. Zwiedzili też powstającą Salę Tradycji zawierającą eksponaty i pamiątki zdobywane w czasie działalności harcerzy na Wołyniu, oraz dokumenty, m.in. podziękowania i odznaczenia za opiekę nad miejscami pamięci i współpracę polsko-ukraińską. Swoją podróż zakończyli ogniskiem.

Wojciech Pawlikowski
Fot. Anna Jakubowska-Rapkiewicz
Krzysztof Sobański

FUNKCJONARIUSZKA „ESSA”

Na dorocznym „Powitaniu Lata” w Starowej Górze pojawiła się niczym celebrytka, oblegana nie tylko przez dzieci, ale i dorosłych. Choć nie powiedziała ani jednego słowa, fotografowano się z nią niczym z gwiazdą filmową, a jej opiekun – funkcjonariusz policji Robert Wójt z Komisariatu w Rzgowie musiał bezustannie opowiadać o swojej pupilce. Mowa oczywiście o funkcjonariuszce policji, kilkuletnim owczarku niemieckim noszącym wdzięczne imię „Essa”.



„Essa”, jak na gwiazdę przystało, ma w swoim dorobku sporo sukcesów. Jest psem patrolowo-tropiącym oddanym swojej pracy. Choć niektórzy mówią, że swoją trudną pracę traktuje jak zabawę, na co dzień bardzo poważnie wykonuje obowiązki. Wspólnie z opiekunem patroluje ulice nie tylko Rzgowa, pojawia się też na wielu masowych imprezach, gdzie budząc respekt pomaga utrzymać porządek. Niejednokrotnie mieli ją okazję oglądać kibice podczas meczów piłkarskich. Gdy późną jesienią zaginęła 91-letnia kobieta, mieszkanka jednej z miejscowości naszego regionu, rodzina poprosiła policję o pomoc w odnalezieniu swej krewnej. Jak się okazało, kobieta wyszła na spacer do lasu i prawdopodobnie straciła orientację. Do akcji poszukiwawczej obok policjantów i strażaków włączyła się i „Essa” ze swoim opiekunem. Czworonożna funkcjonariuszka poprowadziła policjantów wprost do zaginionej

kobiety, która rzeczywiście straciła orientację w terenie, choć las знаła tu od lat. Kobieta siedziała w rowie i oczekiwała na pomoc. Na szczęście była w dobrym stanie zdrowotnym. Gdyby jej nie odnaleziono w porę, zapewne podczas chłodnej nocy sporo mogłoby się zdarzyć...

Innym razem „Essa” odnalazła zaginionego pięćdziesięciolatka, który wyszedł z domu pod wpływem alkoholu i stracono z nim kontakt. Sprawa była ważna, bo panowały już niskie temperatury, które mogłyby spowodować wyziębienie organizmu i poważne komplikacje zdrowotne. „Essa” szybko uporała się z zadaniem. Podobnie było wielokrotnie, gdy odnajdywała w lasach skradzione pojazdy.

„Essa” powoli zbliża się do emerytury, choć na razie jest w niezłej kondycji i bardzo dobrze pełni swoją służbę. Jaki będzie jej dalszy los? Na razie nie wiadomo, ale można przypuszczać, że nie rozstanie się ze swoim opiekunem.



Zanim stała się pełnoprawnym funkcjonariuszem policji, „Essa” ukończyła kilkumiesięczny kurs w Sułkowicach. W woj. łódzkim służbę pełni ponad pół setki psów, głównie owczarków niemieckich i belgijskich, ale są też labradory i cocker spaniele. (pe)

Patchwork na piedestale



Patchwork, czyli technika zszywania małych kawałków materiału o jednakowych kształtach i tworzenia w ten sposób nowego wzoru, był w gruncie rzeczy wytworem ubóstwa. W XIX-wiecznej Ameryce wytwarzano w ten sposób nie tylko

ubioiry z deficytowych tkanin, ale i koldry czy gobeliny. Tkani-ny z nakładanych lat naszywane na inną tkaninę były nie tylko mocniejsze ale i cieplejsze.

Kobiety w praktycznej epoce wiktoriańskiej uczyniły z patchworku rodzaj sztuki. Dodawanie

licznych elementów zdobniczych, takich jak guziki, cekiny i aplikacje czyniło z tych wytworów nowe oryginalne wyroby. O tym, że dzięki wprawnym rękóm kobiet i ich wyobraźni patchwork staje się sztuką, można się było przekonać oglądając w rzgowskiej hali sportowej prace łodzianki Barbary Pieczyńskiej. Do każdej z prac ich autorka wnosi nie tylko coś osobistego, ale tej wzbogaca je oryginalnymi technikami. Tak, tak – ktoś dziś barwi tkaniny sokiem z czerwonej kapusty, kto eksperymentuje z octem czy sodą? B. Pieczyńska bawi się nie tylko samym szyciem, ale i fantastycznymi pomysłami. Efekt końcowy jest zachwycający!



Zszywanie fragmentów różnorodnych tkanin i ich zdobienie, np. szydełkowymi motylami, przynosi zaskakujące efekty. Zapewne dlatego dzieła B. Pieczyńskiej wzbudzają zainteresowanie i zachwyt także

swoją przygodę z patchworkiem zaledwie siedem lat temu. Jest absolwentką Wydziału Ekonomii Uniwersytetu Łódzkiego, ale jej prawdziwą pasją stał się właśnie patchwork i tkanina unikatowa. Przed laty projektowała ubrania, dobywając w 1995 roku prestiżową nagrodę „Burdy”. Zainteresowania plastyczne córki stały się okazją nie tylko do wzajemnej inspiracji, ale i wzbogacenia techniki tworzenia. B. Pieczyńska stała szybko nie tylko mistrzynią, ale wzbogaciła swoje prace nowymi elementami, łamiąc przy okazji wszystkie zasady. Przyniosło to jednak efekty godne uwagi i podziwu.

Wystawę prac B. Pieczyńskiej, zorganizowanej staraniem rzgowskiego GOK, a szczególnie dzięki zaangażowaniu Irminy Kuzik, a także Henryki Kłosińskiej z „Zasupłane”, można oglądać do końca czerwca br. Polecamy ekspozycję szczególnie paniom, bo patchwork w wydaniu łodzianki zasługuje na naśladownictwo. (P)



Pachwork, jak się okazuje, może być doskonałym sposobem swoistego malowania. Brama do łódzkiej „Manufaktury” czy plan Rzgowa są tego najlepszym potwierdzeniem.

poza granicami naszego kraju, choćby we Włoszech, Czechach czy Wielkiej Brytanii.

Aż trudno uwierzyć, że autorka tych oryginalnych prac rozpoczęła

Przed szkołą stoi królowa Jadwiga



Pisaliśmy niedawno o potrzebie rozbudowy Szkoły Podstawowej w Kalinie. Podyktowane to jest rosnącymi z roku na rok potrzebami placówki. A potrzeby te wynikają z zadań stojących przed oświatą.

Ktoś może powiedzieć: kiedy wystarczyło kilka pomieszczeń klasowych, trochę map i plansz. To prawda, ale wówczas nie było komputerów, pracowni, nie stawiano na rozwój fizyczny dzieci

i młodzieży. To dlatego w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku rozbudowano szkołę, a kilka lat później oddano do użytku salę gimnastyczną. Kiedyś biblioteka mieściła się w jednej szafie, teraz byłoby to nie do pomyślenia. Któż kilkadziesiąt lat temu słyszał o komputerach w wiejskiej szkole? Teraz pracownia komputerowa to standard.

Pierwsza szkoła w Kalinie – wsi zasiedlonej głównie przez osad-

ników niemieckich, powstała przed I wojną światową. Mieściła się w drewnianym budynku. Kierownikiem placówki był Niemiec o nazwisku Kail. Dla dzieci polskich była tylko jedna klasa. Podczas I wojny światowej do szkoły tej chodziły tylko dzieci niemieckie.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości postanowiono wzniesić w Kalinie szkołę murowaną. Ziemię na nią dał dziedzic Stanisław Żychliński. Po II wojnie światowej trzeba było myśleć o nowym obiekcie. Stał on w 1964 roku na gruntach wsi Tadzín. Szybko okazało się, że i ten obiekt jest za ciasny i wymaga rozbudowy. W 1998 roku przybyły 4 klasy lekcyjne, biblioteka, szatnie, zaś dwa lata później - sala gimnastyczna.

Choć w pewnym momencie zanosilo się na likwidację szkoły w Kalinie, ówczesne władze gminy nie dopuściły do tego. Dziś można powiedzieć, że była to bardzo dobra decyzja, bo gdyby doszło do zamknięcia szkoły, wszystkie dzieci należałoby dowozić np. do Rzgowa, gdzie funk-



cjonowałby moloch nieprzyjazny uczniom. Tymczasem placówka w Kalinie, podobnie zresztą jak w Guzowie, jest niewielką, kameralną szkołą przyjazną uczniom. Od września br. znów będzie ośmiolatką.

Od września ubiegłego roku szkołą kieruje dyr. Jarosław Marianowski, który wygrał konkurs na szefa tej placówki oświatowej. Zastąpił on Teresę Głąb, która kierowała szkołą od 1992 roku. Wcześniej, w latach 1978-1991 placówką zarządzała Ewa Bogulebska, która zastąpiła Jana Petrusa (1964-1978).

9 czerwca br. społeczność szkolna uczestniczyła w Świącie Patrona, a ściślej mówiąc patronki królowej Jadwigi. Przypomniano jej zasługi, szczególnie wspieranie potrzebujących i miłość do bliźniego. Tego dnia gośćmi uczniów byli m.in.: przewodniczący Rady Miejskiej w Rzgowie Jan Michalak i burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński. Podczas uroczystości przed szkołą odsłonięto pomnik wielkiej władczyni Polski wyrzeźbiony przez artystę rzeźbiarza z Brzezin k. Kalisza Zdzisława Gotfryda.

(p)

Nieustająca inspiracja



Czerwiec obfituje w wiele wydarzeń kulturalnych organizowa-

nych dla mieszkańców gminy Rzgów. Jest też szczególnym okre-

sem realizacji pasji dla członków ZPiT „Rzgowianie” i prezentowania jej efektów na scenach całego kraju. Kunszt artystyczny i talent urodzonych dziewcząt oraz przystojnych chłopców można było podziwiać na Ogólnopolskich Festiwalach Zespołów Ludowych m.in. w Szydłowcu i Zakrzewie. Te dwie miejscowości stały się od dawna miejscem konfrontacji Zespołów Ludowych z całej Polski, nie mogło więc zabraknąć na nich przedstawicieli rzgowskiej kultury.

Wyposażony w materiały promocyjne zespół ludowy dzielnie reprezentował Rzgów, wyraźnie akcentując poziom prezentowania folkloru ze Spisza i Nowego Sącza, dorównując przy okazji

rodowitym góralom. W festiwalowych zmaganiach zespołów, m.in. z Wadowic, Włocławka, Starachowic i Rzgowa, chodziło raczej o dzielenie się dziedzictwem kulturowym, wymianę doświadczeń, integrację środowisk ludowych, umacnianie więzi przez ich członków, którzy zazwyczaj określają to zjawisko jako przynależność do „RODZINY”, bowiem wiek artystów to 6 – 75 lat)

Obok popisów tanecznych na scenie głównej, w programie festiwalowym był także barwny, taneczny korowód zespołów i mieszkańców ulicami Zakrzewa z finałem w ogrodzie parafialnego kościoła. Składanie darów przez delegacje, wspólne czytanie modlitw i śpiewy w blasku słońca

do dawały uroczystości doniosłości. Dla uczestników imprezy były to naturalne i spontaniczne zachowania, ale dla laików i obserwatorów mogło być jedynie bardzo udanym spektaklem. I dlatego organizuje się imprezy o charakterze ludowym, by powrócić w wychowaniu do korzeni własnej kultury i ukazać jej nadrzędne wartości.

Z udziału w trzydniowym festiwalu w Zakrzewie wynika wiele pozytywnych aspektów. Poza kolekcjonowaniem wrażeń, uczymy się organizacji, współpracy, a praca z młodzieżą w dziedzinie folkloru jest nieustającą inspiracją do dalszego działania na rzecz kultury.

Furga Renata

STRAŻACKIE POPISY

To był dobry pomysł, by gminne zawody sportowo-pożarnicze zorganizować na rzgowskim stadionie, a nie koluszkowskim. Dodatkowym bonusem była znakomita pogoda, sporo kibiców i znakomite humory. W efekcie zawody były bardzo udaną imprezą.



Na płycie stadionu w różnorodnych konkurencjach zmagali się strażacy OSP, także ci najmłodszy raczkujący dopiero w akcjach ratowniczych. Dlatego dla nich zorganizowano stosunkowo łatwy tor przeszkód, ale i tak emocji i wrażeń było bardzo dużo. Chyba najbardziej denerwowali



się babcie i dziadkowie, gdy ich wnuki rozwijały strażackie węże i musiały celnie kierować strumień wody z hydronetki.

Łącznie w zawodach brało udział ponad 130 zawodników w strażackich mundurach, którzy pokonywali liczne przeszkody i wykazywali się umiejętnościami

przydatnymi w akcjach ratowniczych. Trzeba było zaprezentować nie tylko przygotowanie sportowe, ale i siłowe, bo strażacka motopompa ważyła 170 kilogramów. Na szczęście strażak – czy ten najmłodszy, czy już doświadczony – nie działa w pojedynkę...



Ładna pogoda sprawiła, że strażaków dopingowało wielu rzgowian, na płycie stadionu widzieliśmy też burmistrza Mateusza Kamińskiego z rodziną, przewodniczącego Rady Miejskiej Jana Michalaka wraz z wieloma radnymi, a nad całością czuwał dh Dariusz Krzewiński, prezes gminnego związku OSP.

(er)

Słownik nieprzeciętnych rzgowian

TADEUSZ SALSKI

Był postacią nietypową. Inżynier rolnik z rozległą wiedzą na temat gospodarowania na ziemi, jednocześnie człowiek zakochany w rodzinnym Rzgowie. Pisywał opowiadania o swoim miasteczku, a do tego pięknie malował. Pozostały po nim liczne akwarele, głównie pejzaże i kwiaty. Spoczął na rzgowskim cmentarzu, podobnie jak jego małżonka Bronisława.



kilkanaście dni przed wybuchem wojny, wyjeżdża w podróż poślubną na Wybrzeże i zaraz potem dostaje powołanie do wojska. Wojna wisi w powietrzu, żona pakuje mu trochę drobiazgów, daje też nóż...

Właściwie we wrześniu nie walczy, bo nie ma okazji. Zresztą taki ma rozkaz. To właśnie dlatego po wojnie nie chce należeć do organizacji kombatanckiej, bo według niego honory i splendor należy się tylko tym, którzy naprawdę przelewali krew, jak choćby jednemu z sąsiadów - Stachowiczowi. O tej swojej wojnie nie chce zresztą ani wspominać, ani opowiadać...

A jak naprawdę wygląda jego udział w wojnie? We wrześniu 1939 roku, zmobilizowany jako rezerwista dostaje przydział do obrony Lwowa. Właściwie nie walczy, bo po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski Lwów nie był broniony. Dziesiątki tysięcy rodaków giną potem w Katyniu, Charkowie... Gdy dokonuje się najczarniejszy scenariusz zdarzeń i wielu Polaków dostaje się do niewoli, by następnie zginąć od kuli w głowę z rozkazu Stalina, niemal cudem ratuje życie. Piechotą dociera do rodziny. Ma na

sobie cywilne ciuchy, dwa różne buty. Być może właśnie dlatego udaje mu się uniknąć Katynia... Prawdopodobnie małżonka chce, by zapomniał o wojennej traumie i podpowiada mu, by pojechał do stolicy zdać egzamin wieńczący studia. O dziwo, choć wojna przetacza się przez Polskę - praca dyplomowa wciąż istnieje mimo bombardowań i zniszczeń, jest też profesura, bez problemu zdaje więc ostatni egzamin, choć trwa już okupacja hitlerowska, panuje terror i giną Polacy.

Podczas okupacji niemieckiej mieszka z żoną w Łodzi, oboje pracują w gospodarstwie rolnym na Brusie, dzięki czemu udaje im się uniknąć wywiezienia na roboty do Rzeszy. Jednak właściciel gospodarstwa, znany polakożerca, mści się za najdrobniejsze uchyczenie. T. Salski przemyka oczy na drobne kradzieże żywności dokonywane przez polskich robotników, co niejednokrotnie jest powodem awantur wywołanych przez Niemca. Za niewielkie spóźnienie żona Salskiego trafia na dwa tygodnie do więzienia. Wspomniany Niemiec ostatecznie wyrzuca ich z pracy, do końca wojny znajdują zatrudnienie w innym majątku, znajdującym się na terenie dzisiejszej łódzkiej „Wenecji”.

Chyba wiosną 1945 roku, a więc już po wyzwoleniu, T. Salski zostaje zarządcą majątku na Księżym Młynie. To

właśnie wówczas dochodzi do dramatycznych wydarzeń, gdy w domu pojawiają się UB-owcy i szukają broni. Zaglądają nawet do sienniczka najmłodszej córki. Nic nie znajdują, ale T. Salski i tak zostaje aresztowany. Gdy powraca do domu, postanawia wynieść się z Łodzi. Akurat w Witowie pod Piotrkowem powstaje Państwowe Żeńskie Liceum Rolniczo-Gospodarcze, więc zostaje jego dyrektorem. To nawiązanie do szkoły żeńskiej istniejącej tu już w latach dwudziestych, organizującej kursy rolnicze. Niedługo potem (początek 1947 roku) witowska szkoła zostaje przeniesiona do podpiotrkowskich Bujen, gdzie Salski jest również dyrektorem. Kieruje jeszcze podobną placówką w Czarnocinie, ale ostatecznie musi odejść, bo odmawia zapisania się do partii.

Na początku lat pięćdziesiątych rodzina Salskich sprowadza się do Rzgowa. Zamieszkują na Nowym Rynku (obecnie Plac 500-lecia). T. Salski pracuje w różnych instytucjach związanych ze wsią i rolnictwem, m.in. w spółdzielczości rolniczej, w ówczesnym Urzędzie Wojewódzkim i Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Bratoszewicach, jest też instruktorem w Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Kutnowskim i Łęczyckim. Ma znakomity kontakt ze wsią i jej mieszkańcami. Na emeryturę odchodzi z Bratoszewic. Jako rzeczoznawca rolny szacuje jeszcze grunty, między innymi na podłódzkiej Retkini, gdzie ma powstać wielkie osiedle mieszkaniowe.

Na emeryturze, gdy ma sporo wolnego czasu, powraca do ma-

lowania i rysowania, które są jego pasją od dzieciństwa. Interesuje się też życiem Rzgowa, ma tu spore grono przyjaciół. Przez pewien okres mieszka z żoną w Pabianicach, ale ostatecznie wraca w rodzinne strony. W sierpniu 1990 roku na aukcję organizowaną w dawnej szkole przy ulicy Rawskiej, w celu pozyskania pieniędzy na budowę sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w Rzgowie, przekazuje sporo swoich prac malarskich. Lubi spacerować po osadzie i śledzić - jak mawia - to „rzgowskie teatrum”. Píše też artykuły do lokalnej prasy, poświęcone m.in. teatrowi amatorskiemu w Rzgowie i chórowi św. Cecylii. Coraz częściej powraca do wspomnień i ulubionej od dziecka historii. W jednym z artykułów wzruszająco wspomina Mieczysława Bykowskiego, kolegę - lotnika, który zginął na początku wojny obronnej w 1939 roku i spoczął na cmentarzu w Brużycy.

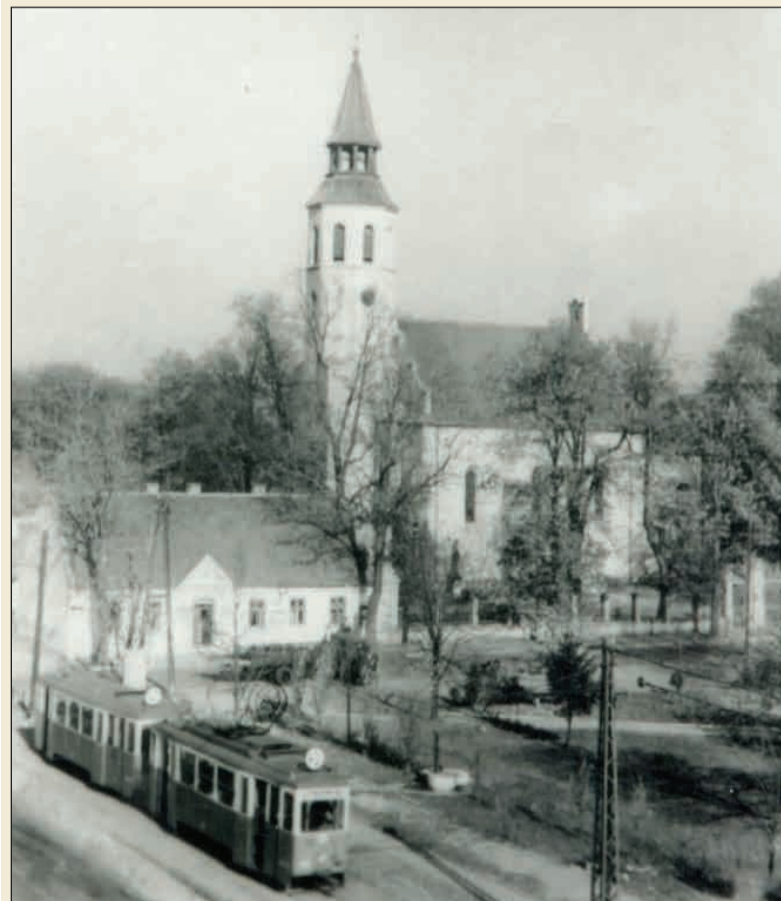
Umiera 18 czerwca 1999 roku. Pozostają dwie córki: Agnieszka - profesor Uniwersytetu Łódzkiego, znakomity znawca literatury amerykańskiej, i Ewa - kierująca przed laty Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Rzgowie, a także Maciej - dr inż. mechanik, były pracownik naukowy Politechniki Łódzkiej.

Za sumienną pracę uhonorowany m.in. Medalem im. Stanisława Staszica, Odznaką „Zasłużonego dla Województwa Łódzkiego” oraz Odznaką Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa.

(P)

Na pozółklej fotografii

ZMIENIAJĄCE SIĘ CENTRUM RZGOWA



Dzisiaj wyjątkowo publikujemy dwa zdjęcia, pochodzące ze zbiorów rzgowianina Jacka Lukasa. Jest on zapalonym miłośnikiem fotografowania, podobnie jak ojciec Marian Stefan, o którym niedawno pisaliśmy, jako że w kwietniu 1945 roku chyba jako jedyny zdokumentował ekshumację 22 Polaków zamordowanych przez hitlerowców w lesie koło Babich. Jacek Lukas również wykonuje zdjęcia, m.in. Rzgowa. Pierwsze z nich ukazuje centrum miasta w latach siedemdziesiątych, z kursującym jeszcze

wówczas tramwajem. Na drugiej fotografii, już kolorowej, tramwaju nie ma, bowiem został zlikwidowany w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, a zdjęcie wykonano niedawno.

Warto się przyjrzeć bliżej tym fotografiom, bo znakomicie dokumentują dokonujące się zmiany. Widać to doskonale choćby na przykładzie siedziby XIX-wiecznej szkoły, która dziś jest siedzibą Komisariatu Policji.

Panu Jackowi Lukasowi dziękujemy za udostępnienie fotografii.

(Saw.)



Czy ziemia przemówi?

Po dwudziestu latach granitowy monument na Grobie Nieznanego Żołnierza na rzgowskim cmentarzu przechylił się nieco, w związku z czym niezbędne będą prace remontowe. Zanim do nich dojdzie, specjaliści wykonają badania sondażowe, by potwierdzić ilu żołnierzy Września pochowano w tej mogile. Być może dzięki nieśmiertelnikom, które powinny znajdować się w ziemi, podobnie jak w przypadku żołnierza Jurka odnalezionego po latach w rejonie Sieradza, uda się zidentyfikować polskich żołnierzy, a może nawet odnaleźć ich rodziny.

Według relacji świadków pamiętających wydarzenia z września 1939 roku, w mogile pochowano 5-7 żołnierzy, którzy zginęli w Rzgowie i okolicznych miejscowościach, prawdopodobnie podczas wycofywania się z rejonu walk nad Wartą.

(P)

Dzięki sponsorowi „Ptak” SA

W GUZEWIE POWSTAŁO BOISKO

10 czerwca 2017 roku przejdzie z pewnością do historii Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Guzewie. Tego bowiem dnia otwarto uroczyste boisko ufundowane przez „Ptak” SA w Rzgowie. Uczniowie tej placówki będą wreszcie mieli miejsce do ćwiczeń, rozgrywek i relaksu na świeżym powietrzu.



Uroczyste przecięcie wstęgi i otwarcie nowego obiektu sportowego połączone z piknikiem rodzinnym zorganizowanym w ramach popularnej w gminie akcji „Postaw na rodzinę”. Zapewne dlatego, mimo kapryśnej tego dnia aury, na boisko przybyły całe rodziny z Guzewa, Babich i Prawdy, a także innych okolicznych miejscowości. Nie

zabrakło też gości, m.in. Joanny Skrzydlewskiej z Zarządu Województwa Łódzkiego, radnych powiatowych – Klaudii Zaborowskiej-Gorzkiej i Edyty Waprzko, przewodniczącego Rady Miejskiej w Rzgowie Jana Michałaka i burmistrza Mateusza Kamińskiego, rzgowskich radnych, sołtysów, gospodarzy gminy i przedstawicieli „Ptak” SA.

Tego dnia dyrektor szkoły w Guzewie Tomasz Drabczyński jak i uczniowie szkoły mieli sporo satysfakcji i radości. Dzięki hojnemu sponsorowi placówka zyskała bowiem piękny obiekt sportowy, o którym marzyło wiele pokoleń tutejszych uczniów. Znakomita murawa i ogrodzenie to pierwszy etap prac, być może w przyszłości powstanie tu z prawdziwego zdarzenia stadion sportowy przyciągający nie tylko młodych piłkarzy z Guzewa. Dyrektor szkoły podziękował wszystkim tym, którzy przyczynili się do zbudowania boiska i zorganizowania pikniku rodzinnego.

Łączy nas piłka – tak krótko podsumował inwestycje i pomoc sponsora burmistrz Mateusz Ka-

miński. Jego zdaniem otwierane boisko to znakomity przykład współdziałania samorządów różnego szczebla z biznesem, współdziałania dla dobra mieszkańców i przyszłości. Joanna Skrzydewska nawiązała do dokonania samorządów, przypominając, że w tym roku po raz pierwszy w województwie łódzkim stworzono 5-milionowy budżet obywatelski. Gratulując guzewskiej szkole pięknego obiektu, przekazała w darze uczniom kilka piłek. Podobny dar trafił do uczniów od sponsora, który zbudował boisko – od „Ptak” SA. Przekazał go na ręce dyrektora szkoły wiceprezes „Ptak Moda”, były poseł Bogdan Bujak.

Oprócz części oficjalnej była też zabawa. Uczniowie szkoły



przygotowali w plenerze występy artystyczne, które gorąco oklaskiwali liczni goście i rodzice uczniów. Był też mecz w piłkę nożną rodzice kontra uczniowie, a także występ w footballowym freestyle, uczestnika mistrzostwa świata w Brazylii Dawida Krzymowskiego.

(BS)



Debiutancki turniej

Zapewne nie wszyscy miłośnicy szachów wiedza, że już w ubiegłym roku w rzgowskim GOK

rozpoczęło działalność koło szachowe pod kierunkiem Małgorzaty Rzepkowskiej. 11 czerw-

ca br. w placówce tej odbył się I Turniej Szachowy, w którym wzięło udział 16 zawodników.

Jak twierdzi Izabela Kijanka z GOK, temperatura rozgrywek była gorąca, emocje sięgały zenitu,

płynął pot z czoła a także lży szczęścia lub niepokoju. Po zaciętych walkach wyłoniono zwycięzców w trzech grupach wiekowych. W grupie najmłodszej najlepsza okazała się Patrycja Sądkiwicz

(GOK Rzgów), w grupie średniej - Mikołaj Stefaniak (GOK Rzgów) i grupie open - Przemysław Pietrzak (GOK Rzgów). Turniej zakończyło rozdanie dyplomów i nagród oraz wspólne zdjęcie. (er)

JUBILEUSZ NA SPORTOWO I REKREACYJNIE



Nie było celebry i nudnych przemówień, nawet historię klubu prezes Robert Świerczyński zaprezentował niejako między wierszami, bo podczas komentowania meczów najmłodszych roczników „Zawiszy”. Na stadionie przy ulicy Tuszyńskiej było za to sportowo i rekreacyjnie.

Choć pogoda dopisała, pojawiło się niewielu rzgowian, za to ci którzy przybyli ze swoimi pociechami i cieszyli oko zagrywkami młodych piłkarzy, nie żalowali. Wśród najmłodszych roczników nie brakuje sporo młodych utalentowanych piłkarzy, którzy zapewne za kilka lat staną się podporą klubowej piłki. Były więc dra-

matyczne mecze najmłodszych, ale wszyscy czekali na ten punkt obchodów najważniejszy: mecz sponsorzy kontra samorządowcy.

Wszystko owiane było tajemnicą. Nie wiadomo, czy samorządowcy od wiosny trenowali w tajemnicy przed konkurentami, ale na boisko wyszli wcześniej i zapowiedzieli sromotną klęskę konkurentów. W drużynie samorządowców grali: burmistrz Mateusz Kamiński, - przewodniczący Rady Miejskiej Jan Michałak broniący bramki jak lew, Miron Ossowski - na co dzień doradca burmistrza Rzgowa, Stanisław Zaborowski - radny i społecznik ze Starowej Góry, Leszek Chwiałkowski - radny z tejsze

miejscowości, Kazimierz Łęgocki - radny słynący z dużego doświadczenia sportowego i Radosław Bubas - dyrektor GOSTiR. W drużynie sponsorów wystąpili: Tomasz Salski, Adam Salski, Paweł Śpiwak, Michał Kopicik, Radosław Kubas, Robert Hajduk (bramkarz), Adrian Owczarek i Kamil Poros.

Już w czwartej minucie padła pierwsza bramka, a potem kolejne gole sypały się niczym z rogu obfitości. Michałak wykonywał wspaniałe parady, choć nie mógł zahamować zmasowanego ataku przeciwników. Samorządowcy nie dawali się sponsorom, ale też ci ostatni czuli respekt przed władzą, obawiając się widocznie podniesienia podatków. Chwiałkowski z Łęgockim dzielnie stawiali opór, a nawet zgodnie z przedmeczowymi zapowiedziami usiłovali powalić na kolana młodych sponsorów i przedsiębiorców. Nawet Kamiński, dzielnie wspierany na boisku przez kibicującą małżonkę, choć od dawna nie miał okazji rozgrywać takiego meczu, szalał pod bramką przeciwnika. Także Zaborowski miał spustoszenie w szeregach atakujących sponsorów.

Ci ostatni, jak się okazało, mieli w zanadru tajną broń – specjalnie przygotowaną taktykę. Salski Tomasz z kolegami stosowali konsekwentnie uniki i różne sztuczki, by nie dać się samorządowcom, ale momentami musieli uznać wyższość doświadczonych zawodników.

Mecz rozgrywany dwa razy po 15 minut zakończył się prawdopodobnie wynikiem... remisowym 7:8, ale nie bardzo wiadomo dla kogo, bo w ostatnich minutach nadeszło zmasowane wsparcie obu drużyn ze strony najmłodszych zawodników „Zawiszy” i w tym momencie trudno się było zorientować, kto komu strzelił gola. Nie było to jednak ważne, bo liczyła się w gruncie rzeczy zabawa.

Nawet rany odniesione przez Michałaka nie były w stanie popsuć humoru zawodnikom i kibicom. Przewodniczący Rady zapowiedział, że mimo dramatycznego przebiegu meczu, środowca sesja odbędzie się zgodnie z planem.

A potem, już na zakończenie jubileuszu, najbardziej zasłużeni działacze i sponsorzy GLKS „Zawisza” uhonorowani zostali Medalami 70-lecia. Otrzymali je: Stanisław Brych, Bogdan Frąckowicz, Jan Nykiel, Bogdan Papuga, Antoni Ptak, Jerzy Rutkowski, Piotr Salski, Tomasz Salski, Ryszard Siotor, Bolesław Siutowicz i Mirosław Świerczyński (pośmiertnie, odebrał syn Jarosław z wnukiem Wiktorem).

(p)



OGŁOSZENIA

- Lokal w centrum Rzgowa, ok. 25 m kw., do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Sprzedam działkę w Guzowie, tel. 660-305-933
- Przewóz osób, bus nowy max wyposażony, tel. 601-075-405
- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- KILARGO zatrudni magazynierów, tel.608-048-502
- Wynajmę budynek magazynowo-biurowy 300 m kw., Starowa Góra, ul. Piaskowa, tel. 508-197-888
- Do wynajęcia magazyn (150 m kw.), mieszkanie i garaż w centrum Rzgowa, tel.601-373-758
- Zatrudnię mechaników do serwisu, tel. 503-141-213
- Kupię M3/M4 w bloku, Łódź, tel. 572-677-567
- Biuro rachunkowe w Starowej Górze, tel. 501-489-133
- Zatrudnię pracowników do myjni, tel. 503-141-213
- Magazyn 65 m kw. w Rzgowie do wynajęcia, tel. 504-201-721
- Tanie pranie dywanów i tapicerek, tel. 665-121-391
- Lokal na magazyn o pow. 100 m kw. do wynajęcia w Rzgowie, tel. 601-363-875
- Domowe torty na każdą okazję, dowóz gratis, tel. 506-262-302

APTEKA



7.00 - 18.00

42 307 2 333

APTEKA.PTAK@ELAWENDA.PL

CH PTAK Hala A-bis
Rzgów, ul. Rzemieśnicza 35

- salon samochodów nowych i używanych,
- serwis mechaniczny i blacharsko lakierniczy samochodów wszystkich marek,
- ubezpieczenia, kredyty, leasingi,
- wypożyczalnia aut,
- myjnia

Landcar Assistance  tel. 501 504 502

ZAPRASZAMY -
„PROFESJONALNIE” NIE ZAWSZE MUSI OZNACZAĆ „DROGO”!

Starowa Góra, ul. Szeroka 2
tel. 42 225 91 31 / 42 225 91 34 www.landcar.pl

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

kat. ABT

Po wykonaniu 1. przeglądu w naszej stacji - przypomnimy **bezpłatnym SMS-em** o zbliżającym się terminie kolejnego!

Przy każdym przeglądzie drobny upominek **GRATIS!**



Starowa Góra, ul. Stropowa 6
tel. 42 214 11 41

Wyteśkniony pojazd jak czołg

Zimą podczas wielkich opadów śniegu, a takowe kiedyś bywały, ten pojazd był wprost wyteśkniony. Gdy na skutek zasp zamierał ruch nawet na najbardziej obleganych arteriach, czekano na ten plug... Jak mówi rzecznik prasowy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi Maciej Zalewski, maszyna ta pozwalała skutecznie walczyć z najcięższymi warunkami zimowymi na drogach. Teraz to urządzenie jest na zasłużonej emeryturze i przeznaczone zostało do Muzeum w Brześciu Kujawskim. Oficjal-

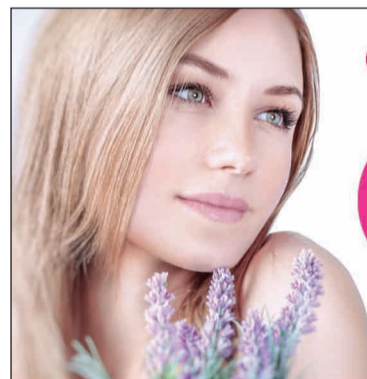


ne przekazanie zaplanowano na 27 bm. w obwodzie drogowym Wodzin k. węzła „Tuszyn” na autostradzie A-1.

Prezentowany na zdjęciu pojazd powstał w oparciu o wojskową sowiecką ciężarówkę ZIL 151 budowaną w latach 1949-1958. Oryginalny silnik benzynowy był, jak się okazało, niewystarczający, więc zastąpiono go wysokoprężnym (dieslem) identycznym jak w czołgu PT-76. Silnik napędzał zarówno pojazd jak i potężny wirnik. Konstrukcja okazała się na tyle solidna, prosta i niezawodna, że w wielu rejonach kraju używana jest do dziś, mimo podeszłego wieku.

(p)

- Zatrudnię do produkcji siatki ogrodzeniowej, tel. 786-122-120
- Sprzedam działki w Sławkowicach, tel. 533-511-790
- Działkę rolno-budowlaną sprzedam, Rzgów, tel. 514-034-393
- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Magazyn do wynajęcia w Tuszyńcu, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Spawanie aluminium, stal nierdzewna, tel. 668-300-078
- Do wynajęcia 65 m kw., Gospodarz, tel. 512-382-765
- Sprząatanie wnętrz, mycie okien, tel. 886-721-934
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770
- Magazyn do wynajęcia, 180 m kw., tel. 605-060-104
- Lokal na serwis samochodowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997



ecoDROGERIA

WAKACYJNE PROMOCJE
-30%*

Lawenda

Znajdź nas i polub na Facebooku

F: EcoDrogeriaLawenda

CH PTAK Hala A-bis
Rzgów, ul. Rzemieśnicza 35
42 307 2 552
info@elawenda.pl

DERMOKOSMETYKI · NATURALNE PRODUKTY · STREFA ECO · BIO-ZYWNOŚĆ · PROFESJONALNE PORADY



DOMY POGRZEBOWE
KREMATORIUM
CHŁODNIE I KAPLICE

MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMAREŁYCH

WWW.KLEPSYDRA.PL



INFOLINIA: +48 801 337 300 24h +42 633 73 00

SIEDZIBA FIRMY: ŁÓDŹ, SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2

Rzgowskie Warsztaty Chóralne

To nie przypadek, że przed laty powstał w Rzgowie Chór „Camerata” prowadzony od początku przez specjalistkę wysokiej klasy, absolwentkę Akademii Muzycznej w Łodzi Izabelę Kijankę. Wspólne śpiewanie ma bowiem w tym mieście wielowiekową tradycję, co zapewne przyczyniło się też do umuzykalnienia mieszkańców. Zatem nie jest też przypadkiem, że już po raz czwarty zjechały do Rzgowa chóry z kilku miast województwa łódzkiego, by właśnie tutaj doskonalić swoje umiejętności śpiewacze. Czwarte z kolei tegoroczne Warsztaty Chóralne okazały się imprezą ciekawą i inspirującą.

i Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Mieczysławowie. Z liczącego prawie 300 pieśni repertuaru chór zaśpiewał brawurowo tylko 3 utwory, wzbudzając entuzjazm słuchaczy. Tak zresztą jest od lat...

Trzeci chór występujący w hali sportowej to „Radość Życia” (zał. 40 lat temu) z Piotrkowa, prowadzony od 1987 r. przez Tadeusza J. Małża. W ambitnym szerokim



czas wspomnianego koncertu po raz kolejny pokazali klasę i udowodnili, że do Rzgowa nie tylko warto ale i trzeba przyjeżdżać...

Rzgowskie warsztaty chóralne to z pewnością jedna z tych imprez kulturalnych, które rozświetlają gród nad Nerem i warto je kontynuować. Szkoda tylko, że w koncertach tych tradycyjnie już nie uczestniczy młodzież szkolna, a i starszych mieszkańców jest jak na lekarstwo.

(er)

repertuarze znajdują się utwory m.in. J. S. Bacha, W. A. Mozarta, G. Verdiego, F. Chopina i S. Moniuszki. Zespół zaprezentował również 3 udane utwory.

O gospodarzu, czyli chorze „Camerata”, nie wypada pisać zbyt wiele, bowiem ci śpiewacy bezustannie goszczą na naszych łamach, jako że są niezwykle aktywni i odnoszą liczne sukcesy. Jak na amatorów przystało, nie ograniczają się do jednorodnego repertuaru, występują też często w województwie i kraju, prezentując przyzwoity poziom. Pod-



Część warsztatową prowadzili dyrygenci: Cezary Górczyński, Tadeusz J. Małż, Piotr Ranfeld i gospodyni dorocznych spotkań Izabela Kijanka. W godzinach popołudniowych, niejako na finał odbył się koncert chórów. Jako pierwszy zaprezentował się chór Towarzystwa Śpiewaczego im. Stanisława Moniuszki z Aleksandrowa Łódzkiego, który istnieje od 1923 roku. Początkowo był to chór kościelny, by w 1958 r. stać się towarzystwem śpiewaczym, ale nadal uświetnia uroczystości kościelne i gminne. Jest on także organizatorem koncertów „Abba Pater”, które upamiętniają polskiego papieża Jana Pawła II, a także koncertów propagujących twórczość Stanisława Moniuszki. Przed rzgowską publicznością zaśpiewali więc m.in. jeden z utworów tego znakomitego twórcy, nagrodzony brawami.

Znakomicie zaprezentował się również czterogłosowy chór mieszany „Speranza” z Kutna, istniejący od 2000 r. i składający się ze śpiewaków z Wyższej Szkoły Gospodarki Krajowej w Kutnie

MYJNIA-TIR

TRUCK SERVICE

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

503 14 12 13

ul. Demokratyczna 89